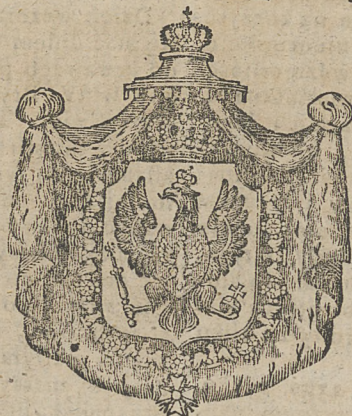


GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 102. — W Sobotę dnia 3. Maja 1834.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 27. Lutego.

Od katastrofy buntu Warszawskiego, naczelnicy emigracyi polskiej mową i pismami swemi nieraz już okazali, że dla rozwinięcia swych zamiarów i uniewinnienia dawniejszych postępków, nie wahali się użyć kłamstwa i potwarzy; nie zadziwiają więc nikogo nowe dowody ich uporczywej bezczelności. Obrona sprawy złej samej z siebie, pociąga z sobą użycie podobnychże środków, a ten, kto nieszczęściem popadł w szaleństwo, a ten, kto może się wstrzymać od dalszych skutków.

Nie pochlebiamy sobie, iżbyśmy mogli uleczyć wychudźców polskich z tego rodzaju obłąkania umysłowego; gdyż uważając uporczywość złego, najlepsze lekarstwa mogłyby chybić swojego celu; dla własnej więc jedynie zabawy, oraz dla oświecenia tych, którzyby jeszcze byli tak prości, iżby szukali cienia prawdy w jałowych deklamacyach rewolucjonistów polskich, wspomnimy tu o uroczystości odbytej niedawno w Bruxelli i o osobliwych mowach wyrzeczonych przy tej okoliczności przez kilku nadto sławnych ludzi.

Nikomiu nie tajno, że w r. 1825, po wstąpieniu na tron terażniejszego Cesarza Rosyyi,

zdarzył się w stolicy państwa zamach rewolucyjny który przytomnością umysłu i odwagą młodego Monarchy, jakoteż wiernością jego ludu i większej części wojska, zniweczonym został; zamach który dla tego tylko przez chwilę był niebezpiecznym, że największa część spiskowych błędnie mniemała, iż *W. X. Konstanty* niesprawiedliwie i mimowolnie od następstwa tronu odsunięty został. Pięciu głównych zbrodniarzy ponieśli śmierć za swoje przestępstwo, mniiej winni skazani zostali na wygnanie do Syberyi. Wielu z nich otrzymało później od łaski Cesarza bądź przebaczenie, bądź cząstkową ulgę kary wymierzonej na nich przez prawa. Dla uczczenia to rocznicy tego dziesięcio godzinnego buntu, emigranci polscy, znajdujący się w Bruxelli, zgromadzili się d. 25. Stycznia, a *Kuryer belgijski* przyjął na siebie obowiązek podania do najpóźniejszej potomności opisu tego pamiętnego obchodu obywatelskiego. Wiele mów powiedziano. *PP. Lelewel, Worcel* i *Puławski* ubiegali się z sobą o pierwszeństwo w miotaniu obelg przeciwko Rosyyi, nie naznaczając granic swojej bezsilnej wściekłości.

Mowa Pana *Lelwela*, którą *Kuryer belgijski* czytelnikom swoim szczególnie poleca, jest uderzającym dowodem odwagi, której odmawiano nieraz byłemu Professorowi w Wilnie; widzimy bowiem, jak z bezprzykładną

zuchwałością przekracza wszelkie granice prawdy, aby historią do swoich wyobrażeń naciągnąć i wykrzywić ją nielitościwie na korzyść rewolucyi, której dobrodziejstwa nieocenione mają mu tak chlubnie zapewnić wdzięczność Polaków. Nie pójdziemy za rozkiełtaną imaginacją tego mówcy we wszelkich jego zboczeniach i niedorzecznościach, i pominiemy drobiazgową krytykę mnóstwa niezgodności, przeciwieństw, anachronizmów i kłamstw dowolnych, któremi chytry Professor hojnie słuchaczy swoich częstuje. Odsyłając tych, których on mądrością swoją zbudował, do któregośbądź dzieła traktującego o początkach historii, ograniczymy się z swęj strony na kilku uwagach.

Od początku 9go do połowy 13go wieku, Rossya była już wielkiem i potężnym państwem, podczas gdy Polska niewiele się rozciągała za dzisiejsze swoje granice, a Litwa pogrążoną była w głębokiem barbarzyństwie. Po napadzie Mongołów, Polacy i Litwini, jako dobrzy sąsiedzi, korzystali z trudnego położenia Rossyi dla wydarcia jęj wielu najpiękniejszych prowincyi. Kijów, dawna stolica Carów, Czerniechów, Połock, Łuck, Włodzimierz na Wołyniu, Żytomierz, Smoleńsk i wiele innych stały się ich łupem; przez długi czas podsycałi wojnę domową, która naówczas rozdzierała Rossyę i łączyli się zawsze z jęj najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciółmi, a w końcu udało się im syna ich Króla osadzić na tronie Carów. Możnaż wierzyć, iż to wszystko działo się w prawie cywilizacyi, dla tego że tak Lelewelśmie utrzymywał? Rossya, ślepa zapewne, nie mogła dostrzedz filantropii w owych zgromadzeniach i okrucieństwach, których się Polacy dopuszczali, a które poprzedziły jęj wyzwolenie. Nie Polska więc i Litwa walczyły przeciwko dumie Carów, ale ludy Rossyi zmuszone były bronić niepodległości narodowej i wiary, przeciwko napadom i tyranii Królów i magnatów polskich. Wypędzwszy ich ze swoich granic, Rossyianie wezwali do tronu dom Romanów dziś panujący, i od tęg epoki datuje się wielkość Rossyi. Jak z jednej strony, Polska przez wewnętrzny nieład, zmierzała do nieuchronnej zguby, tak z drugiej Rossya, posuwając się w swoim chwalebnyim zawoździe, odzyskała prowincye, które jęj poprzednio w ciągu wieków wydarte zostały. Bez napadu Mongołów i jęgo zgubnych dla Rossyi następstw, Polska zapewne nie byłaby nigdy dosięgła szczytu swojej potęgi, do którego doszła po owym wypadku, a z którego znów, skutkiem własnej winy, upadła w nicość, w jakieg została dawnieg.

(Dokończenie następi.)

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 22. Kwietnia.

Dzień wczorajszy, któryby był łatwo mógł się stać dniem trwogi dla Londynu i hasłem do krwawego powstania wszystkich rzemieślników w W. Brytanii, przeminął, dzięki Bogu szczęśliwie. Towarzystwa rzemieślnicze dowiodli miastu i krajowi, iż zdołają zgromadzić kilkadziesiąt tysięcy swych członków i bez najmniejszego naruszenia spokojności publicznej odbyć pochód trwający półtrzecięj godziny po najznakomitszych ulicach Londynu, postępując zawsze po 5 osób obok siebie. Ale z drugiej strony pokazał i rząd unionistom przy tęg sposobności, iż ma środki w ręku, do pogńębienia jednym zamachem nawet i daleko licniejszej masy ludu, aniżeli ostatnia była, na przypadek, gdyby o krokach nieprzyjacielskich zamysłała, i że pod tarczą publiczną, potrafi godność swoją utrzymać i odrzuci petycją, którą towarzystwa tak imponującą siłą poprzeć chciały, dopoki ta w przyzwoity sposób doręczoną mu nie będzie. Naczelnicy towarzystw wiedzieli już wprawdzie w sobotę, iż rzeczy taki wezmą obrót; ale już się byli za daleko w poczynieniu przygotowań posunęli i pochodu tego wstrzymać nie mogli. Z ich publicznych załeczeń jednakże dla pojedynczych oddziałów wynika, że jeszcze nie wiedzieli, czyli ich pochód wstrzymany zostanie lub nie; w pierwszym albowiem razie zlecono im wrócić się. Tymczasem rząd nie wystawił tą razą swego spokojnego sposobu myślenia na tak przykrą próbę; nie tylko bowiem nie tamował pochodu, ale oddalił nadto tak przez lud znienawidzoną policją, aby nawet przypadkowego starcia się uniknąć; a towarzystwa po swém rozejściu się zapewne się skłonią do podania swojej petycji na przyzwoitej drodze; nie byłoby nawet nic niepodobnego, gdyby teraz rząd, pokazawszy, że się ich tłumów nie boi, w części przynajmniej skłonił się do ich prośby i najniewinniejszych z pomiędzy 6 z kraju wywołanych, ułaskawił. W Oldham trwają wciąż jeszcze badania. W ciągu tego odbyły klasy robotników kilka zgromadzeń, na których uchwalono zachować się wprawdzie spokojnie, ale także nie jąc się żadnego gatunku pracy, dopóki im sprawiedliwość wymierzona nie zostanie. Nie wiem z zupełną pewnością, czego żądają; ale jednym z warunków jest żądanie wypuszczenia na wolność owych dwóch unionistów, z przyczyny przytrzymania tychże powstał bunt w którym człowiek jeden życie utracił i fabryka jedna zburzona została. Owi dwaj przez lud uwolnieni, stawili się potem z własnej woli przed urzędnikiem i oczekują teraz

swego processu. Uderza to bardzo, że w o-
wych zgromadzeniach metodyczni księża głów-
ną rolę grają, i że takowe modlitwą i pieśnią
nabożną rozpoczynają i kończą. I w Manches-
ter także spostrzegać się daje wielkie poru-
szenie między robotnikami, którzy, jak się
zdaje, chcą wszelkiej zaniechać roboty. Po-
dobne wypadki wydarzają się teraz po wielu
miejscach i między różnymi rzemieślnikami,
nawet w Londynie i pomiędzy takimi, którzy
na tydzień 3 do 4 gwinei zarabiają. Głównym
zamiarem tego ma być zniesienie pracy dzien-
nej z 12 na 8 godzin; bez zniesienia jednak
zwyczajnej za 13 godzin płacy, którąby jeszcze
nawet podwyższyć chciano. Ze zaś narzeka-
nia robotników na tyraniją majstrów są bezza-
sadne, najlepiej się z tego okazuje, iż ci w tylu
przypadkach na te prawie niepodobne warunki
przystają; współubieganie się tylko albowiem
i konieczność w krytycznym położeniu, w ja-
kiem się większa ich część znajduje, może ich
jedynie skłonić do poniesienia każdej ofiary,
aby tylko bezczynnym niebyć, tak jak skłania-
ni bywają do wyszukiwania najlepszych praco-
wników i do przywiązania ich do siebie do-
brą płacą. Ale wydany właśnie manifest towa-
rzystw ogłasza to współubieganie się i tę dą-
żność w osiągnięciu wyższej płacy jako szko-
dliwé robotnikom: ponieważ podwyższenie ce-
ny wszystkich przedmiotów przyczyniłoby się
do zdrożenia żywności. Wnieśli oni nato-
miast, aby robotnicy sami fabrykantami zostali,
i żeby cech jeden dla drugiego pracował, tak,
iżby wielka część pieniędzy krajowych w ich
rękę zostawała, a oni stali się kapitalistami.
Wszyscy, którzy swemi rękoma nie dokazają
nie mogą, nazywają się u nich mieszańcami
pszczoł, i tych pragną odróżniać i od siebie
odłączać, nie pytając się o to, co się z nimi
stanie, gdy i oni o ich dobro nie dbają. Naj-
szaleńszém przecież jest żądanie, aby cechy
nie takiego nie robiły, żegoby wojsko albo
policya używać mogła, żeby szczególniej ce-
chy mularskie i t. p. nie pracowały około wy-
stawiań koszar, więzień i domów ubogich, —
żaden albowiem dobry rząd — tak wnioskują
nie potrzebuje tych obmierzłych rzeczy. O-
czywista jest rzeczą, iż już im zbywa na środ-
kach utrzymania tylu próżnujących robotników
którzy podwyższenia płacy dziennéj dopiąć u-
siłują, jakoteż zapłacenia deputowanych, któ-
rzy od lat kilku ustawicznie od miasta do
miasta jeżdżą w celu utworzenia stowarzyszeń,
i połączenia tychże między sobą. W Derby,
gdzie składka od 6 miesięcy nic nieprzyniosła,
a gdzie właściciele fabryk przy pomocy małej
załogi wojskowej opatrzli się w robotników,
skąd inąd sprowadzonych, już podobno wspar-

cia całkiem ustaly, i już tam podobno daleko
mniej przebywa Deputowanych jak dawniej.
Niechajże jeszcze kilku kassyerów z kassami
unionistów zemknie, a groźne chmury znikną
niechybnie. Przekonasz się, że przyjęcie
wniosku względem przymuszenia uniwersyte-
tów prawem, aby swoje statuta na korzyść non-
konformistów zmienili, spieszenie wywołało
petycyę miasta Cambridge przeciw takowemu
środkowi. Takowe były wczoraj wieczorem
przez Xięcia Gloucester, jako Kanclerza owe-
go uniwersytetu, Izbie wyższej podane, a to
dało powód do scen, jakie bardzo rzadko w tém
zgromadzeniu widzieć można, i jakie wtedy się
tylko wydarzyć mogą, gdy Prezes (Lord Kan-
clerz, Lord Brougham) sam granice przyzwoi-
tości przekroczy. W Izbie niższej nie wzbudzi-
ło podanie podobnych petycyi żadnej uwa-
gi, albowiem od jutra za tydzień, gdzie drugie
będzie dosyć sposobności do oświadczenia się
względem tychże. Lord Althorp wniósł na-
reszcie wczoraj propozycyą rządu względem
podatków kościelnych; te mają być całkiem
zniesione; a na naprawę i utrzymanie kościo-
łów mają przeznaczyć nazawsze 250,000 funt.
szterl. z podatku gruntowego. Przyczém jed-
nak utraciliby kościoł z swoich dotychczasow-
ych dochodów 300,000 funt. — Tego wie-
czora wnosi nakoniec O'Connell swoją propo-
zycyą względem zniesienia unii między Irlandyą
a Anglią.

Xiążę Cumberland, Hrabia Grey, Pan Ja-
mes Graham, Pan Grant i Pan Stanley, wró-
cili z dóbr swoich lub innych miejsc do tutej-
szej stolicy. Hrabia Grey zaraz po powrocie
swoim miał rozmowę z Xięciem Talleyrand.
Lord Palmerston dziś wieczorem wróci do
Londynu.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy, którzy do kaucyi urzędowój by-
łego tu Exekutora nadetatowego Lauber w go-
towiznie złożonej, z czasu jego urzędowania
pretensye mieć sądzą, wzywają się niniejszém,
aby się w terminie

dnia 31. Maja r. b.

o godzinie 10. przed Referendaryuszem Le-
man w Izbie naszej instrukcyjnej stawili i pre-
tensye swoje udowodnili, inaczej z takowemi
prekludowani i do osoby Lauber odesłani zo-
staną.

Poznań, dnia 20. Lutego 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem Ur. Józefa Schulz Sędziego
Ziemiańskiego i Kommissarza sprawiedliwości
w miejscu został konkurs na wniosek niekót-

rych wierzycieli otworzonym. — Wyznacza się więc termin konotacyjny do likwidowania mianych pretensyi do massy na dzień 7. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 9. przed Deputowanym W. Geyert Sędzią Ziemiańskim w miejscu, na który wszystkich niewiadomych wierzycieli, którzyby do wspólnego dłużnika mieli pretensye, niniejszém zapożyczamy, iżby się z takowemi zgłosili i rzetelność onychże wykazali.

Niezgłaszający się zaś osądzeni zostaną za pozbawionych względem praw swoich do massy mianych, a którym przeciw wszystkim innym wierzycielom wieczne nałożoném zostanie milczenie.

Tym, którymby do osobistego stawienia się jakie zachodziły przeszkody, przedstawia im się na Mandataryuszów Kommissarze sprawiedliwości Goltz i v. Reykowski.

Gniezno, dnia 16. Stycznia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE i ZAPOZEW EDYKTALNY.

Młyn wodny nad się bitny w Nowejwsi w powiecie Międzybódzkim leżący, młynarzowi Andrzejowi Zukierelli należący i sądownie na Tal. 700 oceniony, będzie drogą exekucyi wraz z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, jakoteż łąkami, ogrodami i rolą, w terminach na

dzień 7. Czerwca

4. Lipca i

na dzień 29. Sierpnia r. b.

tu wyznaczonych, publicznie najwięcej dającemu przedany. Chęć kupienia mający wzywają się nań niniejszém. Taxę i warunki kupna codziennie w registraturze naszej przejrzeć można. Zarazem wzywają się wszyscy niewiadomi wierzyciele rzeczowi, ażeby najpóźniej w naznaczonym terminie peremptorycznym pretensje swe do wspomnionego gruntu zgłosili i udowodnili, inaczéj zostaną z takowemi, z nałożeniem im wiecznego milczenia wyluszczeni.

Międzyrzecz, dnia 24. Marca 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Korneliusz Brzeżański z Czachurek i Ur. Anastazy z Hermanów z Przyborowa, wyłączyli pomiędzy sobą kontraktem przedślubnym z dn. 28. Marca r. b. wspólność majątku i dorobku w przyszłym swém małżeństwie.

Pobiedziska, dnia 24. Kwietnia 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

Doniesienie dla gospodarzy o nasionach,

*** za których rostkowanie zaręcza się. ***

Konieczną z ośmiu długimi łodygami, czyli późnokwitnącą, czerwoną galicyjską, i czerwoną szląską rychłą i białą, jako też na pastwiska dla owiec poślad od białej koniczyzny szefel pruski po 1 $\frac{1}{2}$ Tal. Pimpinellę (biedzeniec), angielski i francuzki rejgras i żółtą gorczycę poleca uniżenie na sprzedaż

† Gospodarzom wiejskim †
a zwłaszcza szanownym właścicielom dóbr nad granicą Szląską w W. Xięstwie Poznańskim, w cenach targowych najumiarkowańszych
Fryderyk Gustaw Pohl,
w Wrocławiu,
przy ulicy Schmiedebrücke Nro. 12.

Uwiedomienie dla zażywających tabakę.

Podpisana fabryka tabaki poleca miłośnikom następujące 5 gatunków miążko mielonej tabaki:

Prawdziej galicyjskiej, funt po 16 sgr.

Wyborniej wiedeńskiej, funt po 15 sgr.

Czarnej tabaki Nr. 1., funt po 12 sgr.

Wyborniej albańskiej, funt po 12 sgr.

Prawdziej węgierskiej, funt po 10 sgr.

Tabaki te sprzedaje w paczkach olowianych po 1 funcie i po $\frac{1}{2}$ funta, również na łoty i w wszelkich ilościach.

Wszystkie te gatunki lubione są bardzo z przyczyny swego naturalnego zapachu tabacznego.

Fabryka tabaki Gustawa Krug
w Wrocławiu, Schmiedebrücke Nro. 59.

NB. Kupcom spuszczam tabakę mojej fabryki za niższe ceny.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 29. Kwietnia 1834.	Papierami	Gotowizną
Oblig długi państwa . . .	po 98 $\frac{3}{4}$	po 98 $\frac{1}{2}$
Oblig bankowe aż do włączenie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	100 $\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	101 $\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pruskie	—	99 $\frac{3}{8}$
Szląskie	106	—